

Peter Stravinskas

"Ex Corde Ecclesiae" - echo Newmanowej "Idei uniwersytetu"

Człowiek w Kulturze 21, 19-35

2009/2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. Peter Stravinskas

Maryvale International Theological Institute, Rzym

Ex Corde Ecclesiae – echo Newmanowej Idei uniwersytetu

Filozofię edukacji wykładam od dwudziestu lat na dwóch największych uniwersytetach katolickich w kraju, dziedzina owa jest więc dla mnie czymś więcej niż tylko przelotnym hobby. Gdy otrzymałem zaproszenie, by wygłosić referat na konferencji sponsorowanej przez Stowarzyszenie Kardynała Newmana dla upamiętnienia dwusetnej rocznicy jego urodzin, natychmiast pomyślałem o jego pracy magisterskiej pt. *Idea uniwersytetu*, o której kardynał Antoni Bevilacqua pisał, iż jest „dziełem o niezwyklej subtelności”¹. Świeżo w pamięci miałem także fakt, że konferencja episkopatu Stanów Zjednoczonych właśnie zakończyła trwające od dziesięciu lat starania, by rozpowszechnić w kraju *Ex Corde Ecclesiae* papieża Jana Pawła II. Czy można odnaleźć powiązania między koncepcjami Newmana i Wojtyły?

Obaj spędzili znaczną część życia jako profesorowie uniwersytetu oraz kapelani. Obaj napisali jedynie jedno główne dzieło poświęcone naturze katolickiego uniwersytetu: praca Newmana była przygotowaniem na otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Irlandzkiego; dzieło Jana Pawła II miało zapobiec upadkowi wyższej edukacji katolickiej na całym świecie. Obaj, mimo przeszkód, usiłowali wprowadzić swe idee w życie. Newman nie zdołał, sprawa Wojtyły jest jeszcze w toku i czeka na swój „wyrok”.

¹ „Ecclesia – Magistra Veritatis, Mater Universitatis”, *The Nature of Catholic Higher Education* (Steubenville, Ohio: The Fellowship of Catholic Scholars, 1995), s. 9.

Wielu uważa, że kardynał Newman był duchowym ojcem Soboru Watykańskiego II. Nie sądzę, iżby opinia ta była przesadna. Późniejszy Ojciec Święty, podobnie jak wszyscy jego poprzednicy od XIX wieku wprzód, przy licznych sposobnościach nie krył swego szacunku dla nawróconego archidiakona. Przykładowo, podkreślić można fakt, że – wyjąwszy papieży oraz beatyfikowanych i kanonizowanych – Newman jest jedyną osobą cytowaną w Katechizmie Kościoła Katolickiego – i to trzykrotnie! Oczywiście, Papież Jan Paweł II na konsystorzu w 2001 roku zakończył homilię, czcząc pamięć kardynała Newmana w dniu dwusetnej rocznicy jego urodzin oraz stawiając go za wzór kardynałom trzeciego millenium. Znamienne, że podczas tego samego konsystorzu ks. Avery Dulles SJ wstąpił do kolegium kardynałów – kolejny teolog, kardynał i nawrócony.

Przypuszczenia o wpływie Newmana na kształt *Ex Corde* wydają się – wobec powyższego – bardzo prawdopodobne, o czym można się przekonać, spoglądając na przypisy, gdzie znajdują się trzy bezpośrednie odwołania. Dokładniejsza analiza owego dokumentu wykazuje jednak, że pobrzmiewa w nim głośno i wyraźnie echo Newmanowego głosu; że jest on niewątpliwie w swej wymowie przepelniony myślą i duchem Johna Henryego Newmana. Niniejszym pełnić będę w tych dociekaniach rolę przewodnika, któremu – podczas wędrówki drogą wiodącą od Kardynała do Papieża – przyświecać będzie pytanie jedynie z pozoru zuchwałe: Czy Newman był „ukrytym autorem” *Ex Corde Ecclesiae*?

1. Czym jest uniwersytet katolicki?

Newman podejmuje ów problem z pełną rozważą, gdyż pisze: „Gdy Kościół zakłada uniwersytet, nie pielęgnuje on talentu, geniuszu ani wiedzy dla nich samych, lecz dla swych dzieci. Ma on przed oczyma perspektywę ich duchowego dobra, ich działalności oraz użyteczności religijnej, jak również cel, jakim jest tego rodzaju kształcenie, które pozwalałoby im na lepsze realizowanie ról życiowych i uczyniło z ich inteligentnych, zdolnych, aktywnych członków społeczeństwa”².

² *The Idea of a University* (New York: Longmans, Green & Co., 1947), s. XII [pozycja cytowana dalej jako *Idea*].

Dzieło będące papieską ekshortacją apostołską pojawia się tu nieprzypadkowo. O szkołach katolickich, przynajmniej od 1981 roku (jeśli się nie mylę), pisał on, iż są „samym sercem Kościoła”³. Miejsce uniwersytetu wyznacza Ojciec Święty już we wstępie, gdy pisze o nim, iż jest „zrodzony z serca Kościoła”. Zwraca on uwagę na zasadniczą sprawę, o której wielu komentatorów – zarówno katolickich, jak i świeckich – zapomina: iż nie tylko uczelnie katolickie, lecz samo pojęcie i system edukacji uniwersyteckiej w ogóle zostały stworzone właśnie przez Kościół Katolicki. Oto odpowiedź na złośliwą wzmiankę Georgea Bernarda Shawa, który twierdził, że „«uniwersytet katolicki»” jest nazwą wewnątrznie sprzeczną.

Papież naucza, że „zaszczytem, a zarazem obowiązkiem uniwersytetu katolickiego jest poświęcić się bez reszty *sprawie prawdy*”⁴. Następnie zaś, cytując bezpośrednio kardynała Newmana, mówi o „głębokim przekonaniu Kościoła o tym, że prawda jest jego prawdziwym sprzymierzeńcem [...] oraz że prawda i rozum są w niezawodnej służbie wiary”⁵.

Nie sposób nie zauważyć, że prawda zajmuje centralne miejsce w procesie edukacji. W tej materii widać bezgraniczny podziw Papieża dla Newmana, gdy pisał o nim jako o „żarliwym wyznawcy prawdy”⁶. Istotnie, Newman uczynił bitwę o prawdę *cause célèbre* swego życia, zwalczając religijny „liberalizm”, który definiował jako przekonanie, że „nie ma w religii prawd niepodważalnych, lecz każde credo można zastąpić innym”⁷. Zaangażowanie Newmana w tę sprawę opisuje w sposób dość poruszający kardynał Bevilacqua: „Życie kardynała Newmana jest świadectwem wyzwalającej siły prawdy,

³ „Pope: Schools Are Heart of Church”, *Catholic Standard and Times* (November 26, 1981), s. 12.

⁴ *Ex Corde Ecclesiae*, nr 4 (wyróżnienie pochodzi z tekstu). Sprawę tę nazywa św. Augustyn w „Wyznaniach” *gaudium de veritate* (X, XXIII, 33). Istotnie, uniwersytet katolicki zajmuje szczególne miejsce, jeśli chodzi o to zadanie, gdyż – jak zaznacza kardynał Walter Kasper w artykule zamieszczonym w *Theology and Church* (New York: Crossroad, 1989, ss. 129-147) – Kościół jest „miejscem prawdy”.

⁵ *Idea*, s. XI.

⁶ *L'Osservatore Romano* (1990), nr 18, s. 11.

⁷ „*Biglietto Speech*”, in W. P. Neville, ed., *Addresses to Cardinal Newman with His Replies, etc.* (New York, 1905), s. 64.

a zarazem ostrzeżeniem przed niewolą czekającą tych, którzy ponad wszystko stawiają wolność. Jeśli wolności tej nie zbudujemy na skale prawdy, nasza słaba wola będzie, jak mówi Apostoł, «miotana przez fale i poruszana przez każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu» [Ef 4¹⁴]. Wolność ludzka, pozbawiona łaskawego światła prawdy, gubi się w ogarniającym ją mroku”⁸.

Następnie Ojciec Święty wyszczególnia cztery „cechy istotne” (posługując się jego terminologią), czyli jakości, którymi musi odznaczać się każdy uniwersytet pretendujący do miana katolickiego. Warto przytoczyć je w całości:

1. Natchnienie (w rozumieniu chrześcijańskim) nie tylko u poszczególnych ludzi, lecz w całej wspólnocie uniwersyteckiej jako takiej.

2. Ustawiczna refleksja, w świetle wiary katolickiej, nad skarbnicą wiedzy ludzkiej, która ciągle wzrasta i którą refleksja ta wzbogaca dzięki własnym metodom badawczym.

3. Wierność przesłaniu chrześcijaństwa – takiemu, jakie niesie nam Kościół.

4. Instytucjonalny obowiązek służby Ludowi Bożemu i rodzinie w ich pielgrzymowaniu ku transcendentnemu celowi, który nadaje życiu sens⁹.

W dalszej kolejności Papież poucza wszystkich, którzy tworzą społeczność uniwersytecką, mówiąc, iż musi ona być „ożywiana duchem Chrystusa”. Dalej argumentuje zaś, że żadna prawdziwa społeczność nie może istnieć bez „wspólnotowego oddania się prawdzie, wspólnej wizji godności osoby ludzkiej, a ostatecznie – bez osoby i orędzia Chrystusa”. Właśnie ów ostatni element „nadaje instytucji uniwersytetu szczególny charakter” (nr 21). Nauczyciele akademicy

⁸ A.J. Bevilacqua, s. 6. Myśl ta stanowiła motto Stowarzyszenia Uczonych Katolickich na zebraniu w 1995 roku w Minneapolis, poświęconemu naturze wyższej edukacji katolickiej. Co ciekawe, w pismach kardynała Bevilacqua trzynastcie z pięćdziesięciu pięciu odwołań czynionych jest do Newmana.

⁹ Owe papieskie kryteria zostały umieszczone w dokumentacji Drugiego Międzynarodowego Kongresu Delegatów Uczelni Katolickich, który miał miejsce w Rzymie w listopadzie 1972 roku.

tym samym nie pełnią jedynie funkcji dostarczycieli formacji akademickiej, lecz są oni powołani do tego, by być „świadkami i pedagogami autentycznego życia chrześcijańskiego”. Co najważniejsze – jak twierdzi Ojciec Święty – sprawą oczywistą jest to, że nauczyciele ci powinni osiągnąć pełnię „integracji wiary z życiem oraz kompetencji zawodowej z chrześcijańską mądrością” (nr 22). Nie powinno się również zakładać, że skoro dużą część kadry stanowią nauczyciele świeccy, wymiar ów zejdzie na dalszy plan bądź stanie się nieobecny (nr 25). Wydaje się logiczne, że studenci, którym przybliżono znaczenie chrześcijańskiej mądrości i którzy ujrzeli jej jasny, spójny, żywy przykład w swych profesorach, będą widzieć się w roli „przyszłych, wykształconych liderów i świadków Chrystusa tam, gdzie przyjdzie im wykonywać swój zawód” (nr 24).

2. Dlaczego potrzebne są katolickie uniwersytety?

Kardynał Newman tłumaczy to w ten sposób: „[...] Przedmiotem ogromnej troski katolickich prałatów jest to, że ich lud powinien być uczony mądrości, jaka – z dala od ludzkich ekscesów – znalazła swe uosobienie w instytucjach, które zwyczajem przeszły próbę czasu [...]”¹⁰.

W *Ex Corde* czytamy zaś: „W dzisiejszym świecie, charakteryzującym się gwałtownym postępowaniem nauki i techniki, zadania uniwersytetu katolickiego stają się coraz ważniejsze i pilniejsze. [...] Chrześcijańska inspiracja pozwala mu uwzględniać w pracy badawczej również wymiar moralny, duchowy i religijny oraz oceniać osiągnięcia nauki i techniki z perspektywy całości osoby ludzkiej” (nr 7). Dalej natomiast Papież pisze: „[...] zwracam się do całego Kościoła w przekonaniu, że uniwersytety katolickie są niezbędne dla jego wzrastania, rozwoju całej kultury chrześcijańskiej oraz dla postępu człowieka. Dlatego też wzywam całą wspólnotę kościelną, by wspierała je i towarzyszyła im w procesie rozwoju i odnowy. Wzywam ją w szczególności

¹⁰ *Idea*, s. XXII.

sposób, by w społeczeństwie obywatelskim chroniła ona prawa i wolność tych instytucji [...]” (nr 11).

Wśród wielu wspólnych momentów da się zauważyć, że Newman „podkreśla priorytet literatury nad naukami ścisłymi i przyrodniczymi w nauczaniu” po to, by kościelne instytucje edukacyjne nie generowały jedynie pokolenia „technokratów”¹¹. Nie oznacza to bynajmniej, że Newman stał w opozycji do nauki. Przeciwnie, idąc duchowym śladem swego współbrata, szesnastowiecznego oratorianina, kardynała Baroniusza, Newman, tak jak Wojtyła, żywił głęboki szacunek dla nauki i jej autonomii. Przyznał on nawet, że „wielu naukowców stało się wrogami religii, gdyż teologowie często przekraczali swe granice”¹².

Papież wyprowadza z owych ogólnych zasad praktyczne wnioski, mówiąc o „integracji wiedzy” (nr 16) i potrzebie promowania „dialogu między wiarą i rozumem” (nr 17). Podkreśla on konieczność ugruntowania wszelkich badań naukowych na normach etycznych i moralnych, zarówno jeśli chodzi o „ich metody, jak i o dokonywane odkrycia” (nr 18), aby w każdych okolicznościach chronić godność osoby ludzkiej.

3. Czy uniwersytet katolicki ma własny program nauczania?

Wydaje się, że Jan Paweł II daje odpowiedź twierdzącą, co można by określić mianem „humanum”. Przypominając wielce rzymskiego poetę Terencjusza i jego *nihil humanum mihi alienum est*, Ojciec Święty argumentuje, że „istnieje tylko jedna kultura, kultura człowieka, stworzona przez człowieka i dla człowieka”. Dalej zaś pisze: „Dzięki uniwersytetom katolickim i ich dziedzictwu humanistycznemu i naukowemu, Kościół – znawca ludzkości [...] – zgłębia tajemnice człowieka i świata, ujaśniając je w blasku Objawienia” (nr 3). Stwierdza nawet odważnie: „Poprzez swoisty uniwersalny huma-

¹¹ F. Turner, ed., *The Idea of a University* (New Haven: Yale University Press, 1996), s. XVI.

¹² Turner, s. XVII.

nizm, uniwersytet katolicki oddaje się całkowicie zgłębianiu wszystkich aspektów prawdy w ich istotowej więzi z Prawdą najwyższą, którą jest Bóg” (nr 4), z czego wynika, iż zadaniem katolickich instytucji nauczania wyższego „jest odważnie zgłębiać bogactwa Objawienia i natury, aby połączony wysiłek rozumu i wiary pozwolił ludziom osiągnąć pełnię własnego człowieczeństwa” (nr 5). I tu Papież bardzo przypomina Ireneusza i jego *gloria Dei vivens homo*.

Wzmianka o Ireneuszu ma bezpośredni związek z Newmanem. Jakie ma on zatem zapatrywania względem programu nauczania uniwersytetu katolickiego? Kardynał zauważa, że pomimo iż papież Grzegorz Wielki nie przepadał szczególnie za literaturą starożytną Grecji i Rzymu (a znał ją bardzo dobrze), biograf powiada o nim, że „podtrzymywał hall stolicy apostolskiej kolumnami siedmiu sztuk wyzwolonych”¹³.

Przedstawiwszy ogólne idee związane z ufundowaniem Katolickiego Uniwersytetu Irlandzkiego, Newman opracował oparty na nich model programu nauczania: „[...] Również cywilizacja posiada własne reguły powszechne, poglądy i nauki, w szczególności zaś książki, które w mniejszym lub większym stopniu podarowały nam minione czasy. Słowem, klasycy i przedmioty ich dociekań oraz badania, którym dali początek, bądź też – posługując się cenniejszym terminem względem obranego tutaj celu – nauki humanistyczne, ogólnie rzecz biorąc, zawsze były instrumentami kształcenia, które cywilizowane *orbis terrarum* przejęło. Analogicznie, dzieła natchnione, żywoty świętych, prawdy wiary i katechizm zawsze były instrumentami chrześcijaństwa. Rozważania te, jak widać, dodają powagi [naszemu projektowi], ukazują one bowiem ów swoisty moment, iż my jedynie powielamy tradycję kontynuując wszystkie te dostojne metody wzbogacania umysłu, doskonalenia intelektu i uszlachetniania uczuć, na których proces cywilizowania zasadał się od zawsze”¹⁴.

Czcigodny kardynał w równie szczególny sposób traktował „literaturę katolicką”, którą definiował następująco: „[...] przez literaturę katolicką nie powinno się rozumieć literatury traktującej wyłącznie,

¹³ *Idea*, s. 61.

¹⁴ *Idea*, s. 256.

байд в першом рзедзі, о справах католицьких, доктрині католицькій, полеміках, історії, особах луб політыце. Обеймує она свым закремєм вшелкіє тематы літераккіє розпатрзене так, як розпатрзлбы єє католік і влчачнє так, як моє он єє розпатрзч¹⁵.

Newman єє zwolennikiem ugruntowania edukacji na wzorcach, jakimi sę klasycy. Jak zatem poznać, że autor wywiązuje się ze swych obowiazków? Newman twierdzi, że „prawdziwym autorem nie jest ten, kto oferuje czcze *copia verborum*, prozą bądź wierszem, i moze na zawołanie przytoczyć dowolną ilość górnolotnych wyrażeń i wzniosłych sentencji. Jest nim ten, kto ma coś do powiedzenia i wie, jak to wyrazić¹⁶. Dalsze eksplikacje owego stanowiska przybierają jeszcze bardziej szczegółową, a nawet poetycką formę: „[...] jeśli słowa wydobywają na jaw sekrety serca, łagodzą ból duszy, zadają kres skrytej żalobie, przekazują współczucie, niosą poradę, utrwalają doświadczenie i przechowują mądrość; jeśli wielkość autora sprawia, że wielu gromadzi się, by stanowić jedność, że utrwala się charakter narodowy, że lud przemawia, a przeszłość i przyszłość, Wschód i Zachód nawiązuje dialog; słowem: jeśli ludzie ci są rzecznikami i prorokami jednej, wielkiej ludzkiej rodziny – nie przystoi nie przywiązywać wagi do literatury i lekceważyć nauki z niej płynącej. Możemy być pewni, że gdy opanujemy w odpowiednim stopniu pewien język i zrozumiemy jego ducha, sami – we własnym zakresie – będziemy nieść owe dobra tym, z którymi łączą nas więzy społeczne i którzy znajdują się w sferze naszego osobistego wpływu – czy będzie ich mało, czy wiele; czy kroczyć będą ciemną, czy jasną drogą życia¹⁷.

Niewielu komentatorów przeoczyło fakt, że Newman był ogromnie zafascynowany rolą, jaką ów „osobisty wpływ” gra w życiu ludzi. Podobnie późniejszy Papież akcentował, że jest sprawą zasadniczej wagi, by tę zdolność posiadać, oraz by kadra dostarczała odpowiednich wzorców postępowania dla zbiorowości studentów. Jan Paweł II podkreśla także, że w apostołacie uniwersyteckim „powołanie laika-

¹⁵ *Idea*, s. 296.

¹⁶ *Idea*, s. 291.

¹⁷ *Idea*, s. 293f.

tu jest niezastąpione” (nr 25). Widać jednak, że Ojciec Święty znów podąża myślą Newmana, gdyż pisze: „Tak oto kardynał Newman opisuje ideał, do którego powinno się dążyć: «wytworzył się nawyk umysłu trwający przez całe życie, którego atrybutami są: wolność, sprawiedliwość, spokój wewnętrzny, umiarkowanie i mądrość»”¹⁸. Kolejny raz głośno i wyraźnie słychać tu „humanum”.

4. Jakie jest miejsce teologii w programie nauczania?

Czy w ogóle jest dla niej miejsce? Kardynał Newman odpowiada na to pytanie w formie sylogizmu: „Uniwersytet, jak sama nazwa wskazuje, jest miejscem przekazywania wiedzy uniwersalnej. Teologia z pewnością jest gałęzią wiedzy. Jak zatem jest możliwe, by uprawiać wszystkie gałęzie wiedzy i zarazem wykluczyć z przedmiotów nauczania ten, który – skromnie mówiąc – jest przynajmniej tak ważny i tak rozległy, jak każdy z pozostałych? Nie sądzę, żeby w którejś z przesłanek tego argumentu mógł się pojawić wyjątek”¹⁹. W innym miejscu podkreśla zaś, że „doktryna religijna jest wiedzą w pełnym tego słowa znaczeniu, tak samo, jak wiedzą jest doktryna Newtona. Nauczanie uniwersyteckie bez teologii jest po prostu nefilozoficzne. Teologia ma co najmniej tyle praw, by rościć sobie miejsce w gmachu wiedzy, ile ich ma astronomia”²⁰.

Starając się zrozumieć i wyjaśnić przyczyny, które spowodowały, że teologia została powoli, acz stanowczo zepchnięta na margines środowiska akademickiego, Newman czyni niezwykle wnikliwą, fascynującą uwagę. Sugeruje on, że powód był dość prosty, mianowicie: teologia została potraktowana jako niewiele więcej niż sprawa „gustu i opinii”²¹, która sprowadza wszystko do subiektywności. Innymi

¹⁸ *Ex Corde*, note 23 (*Idea*, s. 101f).

¹⁹ *Idea*, pp. 18f.

²⁰ *Idea*, p. 42. Way back in 1929, Pope Pius XI saw it all most lucidly when he wrote in *Divini Illius Magistri* that „the so-called neutral school from which religion is excluded is contrary to the fundamental principles of education. Such a school moreover cannot exist in practice; it bound to become irreligious.” Even Thomas Jefferson, in founding the University of Virginia, recognized the necessity of including theology in the curriculum.

słowy, ironia polega na tym, że teologia przekreśliła samą siebie w momencie, gdy – pod wpływem oświecenia – odstała od prawdy obiektywnej.

Kardynał Newman zdawał sobie również sprawę z możliwości nadmiernych roszczeń ze strony teologii, toteż przestrzegał on również teologów oraz innych uczonych: „[...] jako że jesteśmy jedynie fizjologami, bądź jedynie politykami, bądź jedynie moralistami, nasza idea człowieka jest mniej lub bardziej odległa od rzeczywistości”²². Wąska perspektywa szkodzi wszystkim, dlatego też stwierdza on, że marny byłby z niego uczony, gdyby „realizował własną naukę nie bacząc na inne”²³. Dlaczego? Dlatego, że „wszelka wiedza formuje jedną całość, gdyż posiada jedną dziedzinę i jeden przedmiot”²⁴. Newman, nie obawiając się sprzeczności, utrzymuje, „że systematyczne zaniechywanie którejkolwiek z katalogu nauk przekreśla całkowicie szanse na to, że nasza wiedza będzie dokładna i kompletna”²⁵. Jeśli doszłoby do takiego zaniechania, pojęlibyśmy bez cienia wątpliwości, iż teologia jest „duszą uniwersytetu”. Pisze on: „[...] prawda religijna jest nie tylko częścią, lecz warunkiem wiedzy ogólnej. Wymazać ją znaczy niemalże – jeśli można tak powiedzieć – rozplątać sieć nauczania uniwersyteckiego. Byłoby to – jak mówi greckie przysłowie – usunięcie wiosny z kalendarza lub imitowanie nedorzecznej praktyki tych tragiczków, którzy, wystawiając dramat, pomijali jego główną część”²⁶.

Ex Corde zwraca uwagę na centralne miejsce teologii w katolickich instytucjach wyższego nauczania oraz podkreśla wagę interdyscyplinarnego rozpatrywania wielu przedmiotów, toteż jedność wszystkich prawd jest tu uznana w sposób oczywisty. Teologia jest tym samym „służebnicą innych dziedzin w ich poszukiwaniach sensu. Nie tylko pomaga im ona określać, w jaki sposób ich odkrycia wpłyną na życie osób i społeczeństw, ale także ukazuje im perspektywę i nad-

²¹ *Idea*, p. 26.

²² *Idea*, p. 43.

²³ *Idea*, p. 45.

²⁴ *Ibid.*

²⁵ *Idea*, p. 46.

²⁶ *Idea*, p. 62.

aje kierunek, o których nie mówią ich własne metodologie”. Droga owego oddziaływania nie jest jednak jednokierunkowa, gdyż „interakcja z innymi dyscyplinami i ich odkryciami wzbogaca teologię, umożliwiając jej lepsze rozumienie dzisiejszego świata i sprawiając, że poszukiwania teologiczne są ściślej związane z aktualnymi problemami” (nr 19). Stąd też płynie potrzeba, by „każdy uniwersytet katolicki posiadał wydział lub przynajmniej katedrę teologii”. Nie trzeba dodawać, że Papież podkreśla wymóg, by teologia katolicka nauczana była „w duchu całkowitej wierności wobec Pisma, Tradycji i Magisterium Kościoła” (nr 20).

5. Jaka jest relacja między uniwersytetem katolickim a Kościołem?

Papież dotyka sedna problemu, z którym zmagano się kilka poprzednich dekad, a który miał swój początek w oświadczeniu z Land oLakes z 1967 roku²⁷. Mówiąc możliwie najściślej, twierdzi on, że relacja ta „stanowi istotny element jego [uniwersytetu] instytucjonalnej tożsamości”. Oświadczają ponadto, iż od niekatolickich członków społeczności uniwersyteckiej „wymaga się poszanowania katolickiego charakteru” instytucji, nawet jeśli uniwersytet będzie „szanować ich wolność religijną” (nr 27). Ważna i szczególna rola, jeśli chodzi o katolickie szkoły wyższe, przypada biskupom, którzy zajmują się „ściśłą współpracą i stałym dialogiem” z władzami uniwersytetu. Natura tej relacji powoduje, że biskupów nie powinno się pod żadnym pozorem traktować jako „czynnika zewnętrznego” życia uniwersytetu pragnącego być katolickim. W rzeczywistości są oni aktywnymi „uczestnikami [jego] życia” (nr 28). Jan Paweł II przypomina

²⁷ In 1967, representative officials of nearly every major Catholic institution of higher learning in the United States met to discuss the future course of their endeavors. Their vision was enshrined in their now-famous Land o' Lakes Statement, in which we find the clarion call: „To perform its teaching and research functions effectively, the Catholic university must have a true autonomy and academic freedom in the face of authority of whatever kind, lay or clerical, external to the academic community itself”.

również, że teologowie katoliccy – tak jak wszyscy inni profesorowie – mają prawo do wolności akademickiej. Podstawowa część tego prawa traktuje jednak o wierności zasadom i metodom właściwym dla dyscypliny, którą jest teologia, czyli wierności Pismu, Tradycji i Magisterium Kościoła” (zob. nr 29).

Kodeks prawa kanonicznego słusznie zatem orzeka, że „władza kompetentna, zgodnie z postanowieniami statutów, ma obowiązek zatroszczyć się o to, ażeby nauczycielami uniwersytetów katolickich mianować osoby, które obok odpowiednich kwalifikacji naukowych i pedagogicznych, odznaczają się również nieskazitelnością doktryny i dobrymi obyczajami” (Kan. 810). W dalszej części kodeks zobowiązuje rektorów oraz tych, którym powierza się nauczanie w dziedzinach dotyczących wiary i moralności, do złożenia wyznania wiary według formuły zatwierdzonej przez Stolicę Apostolską (zob. kan 833).

Jednak ponad sto lat wcześniej kardynał Newman, ów wielki obrońca wolności akademickiej, stwierdził dobitnie: „Konieczność bezpośredniej i czynnej jurysdykcji Kościoła nad [uniwersytetem katolickim] oraz w jego obrębie wypływa stąd, że – w przeciwnym razie – ogół wspólnoty uniwersyteckiej współzawodniczyłby z nim w tych sprawach teologicznych, które przynależą wyłącznie Kościołowi”²⁸. Co więcej, „teologia katolicka, nawet najbardziej zdeklarowana, nie będzie stanowić wystarczającej ochrony dla katolickości uniwersytetu, jeśli Kościół nie napełni go swym czystym, nadprzyrodzonym duchem, jeśli nie będzie modelował i formował jego organizacji, strzegł nauk, łączył uczniów i kontrolował jego działania”²⁹. Co ciekawe, Newman jako przykład podaje tu instytucję, która popadła w amok właśnie przez brak więzi z instytucjonalnym Kościołem: hiszpańską inkwizycję³⁰.

Teologia *communio*³¹ leży u podstaw idei zawartej w *Ex corde*, zakładającej, że na katolickim uniwersytecie panuje spójność. W tym

²⁸ *Idea*, p 215.

²⁹ *Idea*, pp. 214f.

³⁰ See *Idea*, pp. 215f.

³¹ Particularly *ad rem* is the observation of the Reverend Joseph Komonchak: Both the Pope and the Church look at the Catholic university as being *in* the Church;

kontekście Papież znów bezpośrednio odwołuje się do Newmana, gdy pisze: „Kardynał Newman zauważa, że uniwersytet «głosi, iż przypisuje każdym badaniom, które dzieją się w jego obrębie, odpowiednie miejsce i właściwe im granice, oraz że definiuje on prawa, ustanawia wzajemne relacje i jednoczy wspólnoty»³². Czy to nie Kardynał Grzegorz z Chicago wskazywał, że problem nie dotyczy miejsca Kościola w uniwersytecie, lecz miejsca uniwersytetu w Kościele?

Uwagi końcowe

Ojciec Święty omawia znacznie szerzej inne, ważne problemy, rozmiar niniejszego artykułu nie pozwala mi jednak poświęcić dostatecznej uwagi takim chociażby zagadnieniom jak: (1) jak uniwersytet katolicki służy Kościołowi i społeczeństwu, (2) jaki rodzaj posługi duszpasterskiej powinno się praktykować na terenie uniwersytetu, (3) wyjątkowy wkład, który katolickie uczelnie wyższe powinny wnosić do współczesnej kultury oraz (4) centralne miejsce ewangelizacji w priorytetach, dążeniach i celach uniwersytetu. W tym kontekście warto przyjrzeć się spostrzeżeniom Newmana odnośnie do apostołstwa uniwersyteckiego, gdyż odzwierciedlają one całość jego poglądów na posługę duszpasterską świadczoną studentom.

Pozwolę sobie wyszczególnić kilka najistotniejszych momentów *Ex Corde Ecclesiae* i *Idei uniwersytetu*.

the relationship, then, is internal and not adversarial; see „The Catholic University in the Church,” in John P. Langan, ed., *Catholic Universities in Church and Society: A Dialogue on Ex Corde Ecclesiae* (Washington: Georgetown University Press, 1993). The Most Reverend James Malone likewise identifies this notion as part of the Church’s theology of *communio* (see „Sharing Responsibility: University and Bishop,” *Origins* [February 16, 1995], p. 582). The Reverend J. A. DiNoia, O.P., handles the same topic in „Communion and Magisterium: The Teaching Authority and the Culture of Grace”, *Modern Theology* (October 1993), pp. 403-418. Also instructive in this regard is Edward J. Miller’s „How Cardinal Newman Might Understand *Ex Cordes Communio*,” *The Newman Newsletter* (August 2001), pp. 2f.

³² *Ex Corde*, note 19 (*Idea*, p. 457).

1. Warto zauważyć, że Papież Jan Paweł II, podobnie jak wiek wcześniej Newman, podkreśla, że uniwersytet katolicki istnieje, by szerzyć prawdę. Dążenie to powinno charakteryzować każdą instytucję wyższego nauczania, lecz okres postoświeceniowy, w którym przyszło nam żyć, pozbawił środowisko akademickie tego zakotwiczenia, jakim była wiara w prawdę, zastępując ją – przynajmniej jeśli chodzi o sprawy religii – opinią i/lub ideologią. Fascynujące jest jednak to, że w matematyce dwa plus dwa nadal równa się cztery – niezależnie od czyichkolwiek osobistych opinii lub zachcianek oraz bez względu na czyjekolwiek sugestie, że pogląd ten jest wyrazem postawy „autorytarnej”.

2. Nie sposób pominąć papieskich nawoływań o interdyscyplinarne podejście do nauczania – gdzie słyhać kolejny raz echo Newmana-głosu. Katolicka filozofia edukacji jest bowiem głęboko zakorzeniona w przekonaniu, że wszystkie prawdy są w istocie jedną prawdą, co powoduje, że działamy, kierując się zunifikowaną wizją rzeczywistości. Koniec z niezdrową parcelacją! Trzeba bowiem pamiętać, że z samego znaczenia słowa „uniwersytet” wynika, że przedstawia się i zgłębia tam wiele dyscyplin w ten sposób, by „skierowane były ku jedności”, by zbiegały się w tym, co Papież nazywa „jedną rzeczywistością”³³, czyli jednoczyły wszystkie małe prawdy poszczególnych nauk w wielką Prawdę, która jest Natchnieniem i Źródłem wszelkich akademickich dociekań. Tym samym to, czego naucza się na jednym wydziale, powinno ostatecznie w holistyczny sposób ząbebiać się z wiedzą zdobytą na innych wydziałach. I chociaż nie ma czegoś takiego, jak katolicki dział matematyki lub katolicka wykładnia nauki, nasz etyczny i moralny namysł musi stanowić podstawę wszelkiej działalności naukowej. Można zatem śmiało stwierdzić, że na prawdziwie katolickim uniwersytecie nikt nie będzie publicznie przeczył prawdom wiary katolickiej, chociażby dlatego, że wszystkie prawdy stanowią jedną, wzajemnie umacniającą się całość.

W trzecim wieku Tertulian zadał pytanie – wedle niego retoryczne – „Zaprawdę, cóż wspólnego mają Ateny z Jerozolimą?”, mając na myśli to, że teologia i nauki humanistyczne mają niewiele punk-

³³ Cited by him in *Ex Corde* at note 20.

tów wspólnych bądź też nie mają ich wcale. Kościół był zasadniczo odmiennego zdania co do tej kwestii i w czasach Wieku Wiary za- inicjował system uniwersytecki.

3. Zarówno Newman, jak i Wojtyła odnotowują z ulgą, że autoritet nauczycielski Kościoła oraz lokalny biskup nigdy nie są przez katolicki uniwersytet traktowane jako rzeczywistość zewnętrzna wobec niego, ani tym bardziej jako coś, co tłamsi uniwersytet. Jako że katolickie instytucje edukacyjne powstają dzięki wierze, istnieją nadal dzięki wierze oraz mają swe uzasadnienie w wierze, postrzeżenie spraw związanych z wiarą jako coś, co jest im obce lub nieobecne w ich funkcjonowaniu, jest postawą w sposób oczywisty absurdalną.

4. Oczywiście, Papież wiąże z katolickimi szkołami wyższymi duże oczekiwania, które w wielu przypadkach nie sprowadzają się do prostych zmian kosmetycznych. Szuka się tu czegoś więcej niż kolo-ratki i krzyże na ścianach – mimo że są to kroki niewątpliwie zmierzające w dobrym kierunku. Intencją Papieża jest placówka edukacyjna, która oddycha katolickim powietrzem, która zrodzona jest z przepełnionej katolickim duchem idei nauczania. Taka też filozofia edukacji daje o sobie znać niemal na każdej stronie Newmanowej *Idei uniwersytetu*.

Podsumowując, czy można – bazując na pismach Newmana i Wojtyły – argumentować, że jedynym prawdziwym uniwersytetem jest uniwersytet katolicki (*pace* George Bernard Shaw)?

Poszukując odpowiedzi na to pytanie, przenieśmy się machiną czasu w teraźniejszość i spytajmy, co obecny papież ma do powiedzenia na ten temat. Wypada zauważyć, że masywny zbiór dzieł Józefa Ratzingera zawiera jedynie nieliczne wzmianki traktujące o edukacji katolickiej. Odkąd zmienił on imię na Benedykt XVI, pisał jednak obszernie na ten temat, toteż nie dziwi fakt, że planowane spotkanie z katolickimi nauczycielami w Waszyngtonie D.C. 17 kwietnia 2008 r. wzbudziło powszechną uwagę. Spotkanie to początkowo było skierowane w stronę rektorów amerykańskich uczelni, krążą jednak pogłoski, że poziom zainteresowania docelowej publiczności był tak niski, że przekształcono je w zebranie dotyczące ogólniejszych tematów.

Moje spostrzeżenia dotyczące wypowiedzi Papieża są zdecydowanie inne. Po pierwsze, nie sposób nie zauważyć, że nie odwołał się on ani razu do *Ex Corde* – nawet w przypisie. Po drugie, z czterostronicowej dokumentacji dyskursu mniej niż ćwierć bezpośrednio odnosiła się do instytucji wyższego nauczania. Praktycznie tylko jeden paragraf dotyczył konkretnie uczelni wyższych. Dlaczego tak się stało?

Moja sugestia jest taka, że Papież Benedykt XVI doszedł do wniosku, iż ogromna większość katolickich uczelni wyższych w Stanach Zjednoczonych nie rokuje szans na poprawę i nie ma powodu, by trawić czas i energię na przegraną sprawę. Sądzę, że Papież Jan Paweł II myślał podobnie o amerykańskim życiu religijnym i porzucił swój projekt, skupiając się raczej na ożywianiu nowych wspólnot religijnych niż na reformie już istniejących. Podejrzewam, że obecny Ojciec Święty zdecydował się przedsięwziąć podobną strategię, jeśli chodzi o amerykańskie uczelnie, które kiedyś posiadały silną, kościelną tożsamość, a już ją utraciły. Strategia ta w skrócie brzmi: nie marnować wysiłku na przegrane instytucje, lecz wspierać nowe, których etos i wrażliwość są prawdziwie katolickie. Czy schemat ten odzwierciedla dokładnie papieską strategię, a jeśli tak, jak dalece jest to postępowanie rozsądne – to pokaże czas.

Papież Jan Paweł II wydał *Ex Corde* na uroczystość Wniebowzięcia w 1990 roku. Podczas trwania pontyfikatu konsekwentnie przedstawiał *Sedes Sapientiae* jako model dla katolickich uczonych. Widać tu kolejne podobieństwo do kardynała Newmana, gdyż to Newman rozpoczynał każdą z rozpraw poświęconą problematyce uniwersytetu inwokacją *Sedes Sapientiae, ora pro nobis* i faktycznie oddał uniwersytet pod opiekę Najświętszej Pani, tytułując ją w ten sposób³⁴. Lecz dlaczego? Dlatego, że – jak twierdzi Newman – *Stolica Mądrości* jest modelem dla teologów i dla zwykłych wierzących, gdyż kierowała się równocześnie wiarą i rozumem. Wielki nawrócony pisze: „Jest zatem Maryja ścieżką wiary, zarówno w recepcji,

³⁴ See Mary Katherine Tillman, ed., *Rise and Progress of Universities and Benedictine Essays by John Henry Newman* (Notre Dame, Ind.: University of Notre Dame Press, 2001), p. xvi.

jak i w nauce Prawdy Uświęconej. Nie poprzestaje ona na jej przyjęciu, lecz ją roztrząsa; nie poprzestaje na poddaniu się rozumowi, lecz rozumuje w oparciu o nią; nie przedkłada ona – jak Zachariasz – rozumu nad wiarę, lecz zaniechawszy rozumowań wprzód wierzy, następnie zaś, uwierzywszy, z miłością i czcią rozumuje. Tak więc jest ona dla nas symbolem wiary nie tylko prostaczków, lecz także doktorów Kościoła, którzy muszą dociekać, ważyć, definiować oraz wierzyć w Ewangelię; muszą ustalać granice między prawdą a herezją, zapobiegać i leczyć różnorakie nieprawidłowości rozumu, własnymi siłami zwalczać dumę i lekkomyślność, tryumfując tym samym nad sofistami i innowatorami”³⁵.

Niech Maryja Dziewica, która prowadziła kardynała Newmana ścieżką wiodącą do pełni prawdy, tak jak prowadziła papieża Jana Pawła II, a teraz prowadzi papieża Benedykta XVI, troszczy się o to, byśmy mieli katolicką akademię trzeciego tysiąclecia, w pełni skierowaną ku jej Synowi, który jest Wcieloną Prawdą.

Tłum. Emilia Greń

Ex Corde Ecclesiae – an Echo of Newman’s Idea of the University

Summary

The Author analyzes the impact of Cardinal Newman on a shape of *Ex Corde Ecclesiae* by Pope John Paul II. As pointed out, it seems very likely, as it can be seen by looking at the footnotes, where there are three direct references. A detailed analysis of the document shows, however, that the echo of Newman’s voice resounds in it loudly and clearly; that it is undoubtedly filled in its essence with a thought and spirit of John Henry Newman. In his deliberations the Author plays a role of a guide, who – while tracing a path from the Cardinal to the Pope – follows a seemingly daring question: was Newman a „hidden author” of *Ex Corde Ecclesiae*?

³⁵ Sermon XV, „The Theory of Development in Religious Doctrine”, *Oxford University Sermons* (New York: Longmans. Green & Co., 909), pp. 313f.